

BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI
Uniwersytet Warszawski, emeritus

REWOLUCJA DOKONANA I OBRONIONA *

W oryginalnie zatytułowanej książce *Prześliona rewolucja*, z podtytułem *Ćwiczenie z logiki historycznej*, Andrzej Leder zaprezentował ambitną eseistykę historyczną. Od razu trzeba zauważyć, że ćwiczenie to jest naszpikowane cytatami z dzieł znanych historyków, socjologów i filozofów: Andrzeja Paczkowskiego, Marcina Zaremby, Henryka Słabka, Waltera Benjamina, Charlesa Taylora, Martina Malii, Sigmunda Freuda, Hannah Arendt, a także kilku pisarzy i publicystów. Taka mnogość powołań na innych potęguje ćwiczebny charakter całej debaty, opartej na interesującej koncepcji historyczno-filozoficznej Waltera Benjamina (2003, s. 511), który dowodził, że „przebudzenie musi rozpoczynać każdą prezentację historyczną”. Leder sięga przy tym do dorobku historyków i socjologów, którzy procesy historyczne ujmują głównie z punktu widzenia przemian zachodzących w danym społeczeństwie (jak Krystyna Kersten, Tomasz Szarota, Barbara Engelking, Jan Grabowski, Marcin Urynowicz, a zwłaszcza wymienieni już Słabek i Zaremba).

Przebudzeniem społeczeństwa dziewiętnastowiecznej Rosji były rewolucje początków XX wieku. Według Ledera takiego przebudzenia nie doznało społeczeństwo polskie. Nie bierze on jednak pod uwagę złożonego, ale opartego na narodowej podmiotowości odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowy państwowości w latach 1914–1922. Koncentruje uwagę na poziomie świadomości

Adres do korespondencji: brngol7@gmail.com

* Andrzej Leder, *Prześliona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, stron 208 (numery cytowanych stron w tekście, w nawiasach — przyp. red.).

mości i nieświadomości społecznej. Korzysta przy tym z kategorii pojęciowych zaczerpniętych z Lacanowskiej psychoanalizy, takich jak „pole symboliczne” — czy według Taylora „imaginarium” — rozumiane nie jako zbiór idei, lecz jako to, „co umożliwiłoby praktyki społeczne dzięki nadaniu im sensu”, a także „fantazmat”. „Konstrukcja fantazmatyczna — czytamy — jest fundamentalną strukturą, organizującą podmiot, tak indywidualny, jak społeczny. Ta struktura jest pragnieniem Innego; tym, czego świat społeczny w swojej formie językowej chce od podmiotu, sytuowanego w takiej, a nie innej pozycji. Wpływ konstrukcji fantazmatycznej można odnaleźć zarówno w świadomym działaniu, jak i w mowie, marzeniu sennym czy wreszcie w meandrach linii życia, indywidualnym albo zbiorowym losie” (s. 13).

Jak rozumieć przebudzenie? Jest to spięcie wywołane połączeniem „poziomu historycznych faktów” i „poziomu świadomości i nieświadomości społecznej”. Leder sądzi, że ten problem nie jest opracowany teoretycznie, istnieją tylko pierwociny rozpoznania. I zakłada, że w świetle faktów przebudzenie społeczeństwa polskiego powinno nastąpić w latach 1939–1956. Jednak okres ten — jego zdaniem — został „prześniony”, bo przeobrażenia o zasadniczym znaczeniu zaszły bez podmiotowego udziału ulegającego im społeczeństwa, były dokonane morderczo, brutalnie przez wrogię mu siły, bez masowego podmiotowego udziału Polaków, choć obiektywnie były dla nich korzystne. Historiografia polska omija te fakty. Wychodzi bowiem z założenia, że jeśli „polski podmiot polityczny” nie jest odpowiedzialny za takie wydarzenia, jak zniszczenie ziemiaństwa, wypędzenie Niemców z Ziemi Zachodnich i zasiedlenie tych ziem przybyszami z Kresów czy wreszcie zagłada Żydów, to również nie dotyczą go ich moralne, społeczne i polityczne konsekwencje. W tak opowiedzianej historii ważne jest to, co wiąże się ze świadomymi decyzjami legitymizowanych przez tradycję polityczną przedstawicieli polskiego społeczeństwa, a więc przede wszystkim historia oporu wobec okupantów.

Tu jednak autor wprowadza Lacanowskie pojęcie transpasywności. Zjawisko to polega na tym, że „pewne działania i przeżycia Innego mogą być doświadczane jak własne, generując stany emocjonalne, zwykle przypisywane własnej aktywności” (s. 21). Twierdzi, że Polacy brali transpasywny udział w przemocy stosowanej przez Niemców czy komunistów. Byli tej przemocy nie tylko zatrwożonymi świadkami, lecz także „pasywnie doświadczali różnych form spełniania” (s. 23). Uważa, że każda rewolucja dokonuje się na dwu biegunach transpasywności: „podmiot może gorączkowo działać, delegując całą rozkosz na wyobrażenie Innego; może też rozkoszować się i wewnętrznie zmieniać, nie podnosząc nawet ręki, gdy Inny działa za niego. Znakiem pozwalającym odróżnić te dwie postawy jest jednak skutek emocjonalny, nastrój, który pozostaje «później». W pierwszym przypadku będzie to raczej egzorcyzmowane poczucie winy, w drugim — upokorzenie” (s. 25).

CZAS I CHARAKTER POLSKIEJ WIELKIEJ REWOLUCJI

Trudno nie przyznać autorowi *Prześlonej rewolucji* zręczności w przywoływaniu wielu argumentów w podjętym ćwiczeniu z logiki historycznej. Trudno też jednocześnie nie zauważyć, że wybór okresu, w którym w społeczeństwie polskim miał się dokonać doniosły fakt pożegnania feudalizmu i XIX wieku, budzi wiele wątpliwości, jeśli przyjmiemy dwie tezy jako fundament logiki historycznej polskich dziejów. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że na ziemiach polskich rewolucja mogła się dokonać tylko jako „przebudzenie” o charakterze społeczno-niepodległościowym. I taki charakter musiała przybrać polska wielka rewolucja. Po drugie, trzeba zauważyć, że taka była istota procesu, który w latach 1914–1920 doprowadził do powstania II Rzeczypospolitej. Spróbuję krótko uzasadnić taki pogląd.

Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej był rezultatem egoistycznej obrony wolności szlacheckich, ugruntowanych w systemie folwarczno-pańszczyźnianym, zapewniającym materialną i obywatelską pomyślność klasy panującej. Utrzymanie takiego stanu rzeczy bez jakichkolwiek zmian, nawet za cenę utraty niepodległości, stanowiło rdzeń imaginarium i fantazmatycznej konstrukcji klasy szlacheckiej. Świadczą o tym dzieje Konstytucji 3 maja, powstania kościuszkowskiego i kolejnych, popowstaniowej emigracji, bonapartyzm szlachecki i polska literatura romantyczna. Szlachecki ruch niepodległościowy zawsze rozbijał się o problem wyzwolenia społecznego warstwy chłopskiej, utrzymywanej w niewolnictwie nawet mimo napoleońskich kodeksów wyzwolenicznych, co skutkowało wreszcie oddaniem w ręce zaborców kwestii wyzwolenia chłopów z pańszczyźnianego niewolnictwa.

Sytuację zmienia wyzwolenie niewolników folwarcznych, którzy zaczynają stanowić realną siłę społeczną — pojawia się załazek nowej konstrukcji fantazmatycznej i nowego imaginarium, równoprawnego ze szlacheckim i konkurującego z nim. Brakuje analizy i teoretycznego opisu tego procesu. Pozytywizm i Młoda Polska jako formacje kulturowe są analizowane w myśl imaginarium inteligencji poszlacheckiej — racjonalizm i oświata dla ludu. Tymczasem na przełomie wieków XIX i XX postępował proces przygotowania rewolucyjnego przebudzenia w postaci ruchów robotniczych, a przede wszystkim chłopskich. Pierwszą jego kumulacją była rewolucja lat 1905–1907, która stanowiła próbę generalną możliwości nowych sił społecznych. Siły te odrzuciły wszelkie roszczenia i przywileje szlacheckie, uznając jedynie dążenia niepodległościowe i walkę o wyzwolenie narodowe. Stanowiło to o dynamice kultury polskiej w nowym polu symbolicznym i zaowocowało decydującą rewolucją społeczno-niepodległościową w czasach pierwszej wojny światowej oraz formowania się granic odrodzonej Polski. I nie legiony Piłsudskiego odegrały rolę podstawową dla tej wielkiej rewolucji, lecz powstanie wielkopolskie, powstania śląskie i próba plebiscytowa na Warmii i Mazurach. To była ludowa rewolucja społeczno-narodowa. Zwycięska, z udziałem

szlachty i inteligencji poszlacheckiej, ale bez jej wyłączności i dyktatu przywództwa.

Jednak była to tylko połowa wielkiej rewolucji, głównie niepodległościowa. Część druga rozegrała się w latach 1918–1920, a może nawet w roku 1921 (konstytucja marcowa). To wtedy powstała demokracja ludowa o charakterze całkowicie przeciwnym strukturze fantazmatycznej Rzeczypospolitej szlacheckiej. Była to głęboka rewolucja pola symbolicznego już w pierwszym popańszczyźnianym pokoleniu chłopów. Suwerenem w reprezentacji sejmowej byli w większości chłopci. Premierem rządu kilkakrotnie był chłop, nadal właściciel gospodarstwa we wsi Wierzchosławice — Wincenty Witos. Wielki atak komuny w 1920 roku, skierowany na podbój Europy, rozbili chłopscy ochotnicy zgłaszający się na apel Witosza. Udowodnili tym, że istotnie „żywią i bronią” naród; że jako obrońcy Polski zastąpili szlachtę, co było podstawową rewolucyjną zmianą w kodzie symbolicznym Rzeczypospolitej. I dzięki temu zwycięstwem wywalczyli też ustawę zobowiązującą ziemian (to już nie szlachta!) do poddania się szerokiej reformie rolnej, co miało umocnić chłopów. Czy trzeba czegoś więcej, by uznać te fakty za rewolucyjny przewrót?

Przypieczetowała ten przewrót Konstytucja z marca 1921 roku, która prawnie ustanowiła system ludowej demokracji parlamentarnej. Był to podstawowy akt prawny, tworzący uniwersum symboliczne radykalnie odmienne od szlacheckiego, o charakterze przede wszystkim równościowym. Prawa obywatelskie łamały dystanse, gwarantowały godność i osobisty honor, te same dla wszystkich prawa i obowiązki, te same symbole tożsamości indywidualnej i narodowej. Wdrożenie tych praw jako imaginariusz demokracji, obyczaju i konstrukcji fantazmatycznej sumienia, choćby za ledwie w podstawowym zakresie, nie było sprawą łatwą. Wymagało co najmniej zmiany jednego pokolenia. Wydaje się jednak, że młode pokolenie ukształtowane w II Rzeczypospolitej owo patriotyczno-demokratyczne imaginariusz uwewnętrzniło w takim stopniu, że w czasie drugiej wojny światowej stało się ono podstawą świadomego działania — ruchu oporu o niespotykanej w innych krajach organizacji (państwo podziemne), intensywności oraz waleczności. Większość uczestników ruchu oporu stanowili młodzi partyzanci z warstwy chłopskiej.

Polska rewolucja ludowa, demokratyczna, rozgrywająca się w latach 1914–1922 jako proces odradzania polskiej państwowości przez wyzwolone społeczeństwo klasy ludowej, nie burzyła starej struktury przemocą. Polegała na budowie demokratycznego ustroju, usunięciu trzech zaborców z terenów polskich przez zbrojne oddziały ludowe oraz szybkim powołaniu rządu przez partie ludowe i socjalistyczne. Te działania nie wymagały rozlewu krwi i radykalnych przekształceń w strukturze ekonomiczno-społecznej kraju podzielonego zaborami od ponad wieku, ale sformowanie władzy odradzającego się państwa przez partie ludowe i demokratyczne (PPS, PSL) oraz ludowy charakter powstań wielkopolskiego i śląskich nadają rewolucyjny charakter całości tego przebudzenia

z zapóźnień XIX wieku. Wszystkie klasyczne rewolucje polegały na przejęciu władzy przez klasy ludowe, odparciu kontrrewolucji z zewnątrz, uformowaniu sił wojskowych i policji, uzyskaniu uznania w stosunkach międzynarodowych oraz opracowaniu prawno-politycznych zasad ustrojowych.

Wszystkie te rewolucyjne dokonania w Polsce miały miejsce w latach 1914–1922. Nie odnajdujemy ich natomiast w latach 1939–1949, oprócz likwidacji dwu segmentów w strukturze społecznej podbitego państwa: przez Niemcy, jednego wroga Polski z lat 1914–1918 (powstanie wielkopolskie, sprawa Gdańska), unicestwienie obywateli polskich pochodzenia żydowskiego; przez drugiego — Sowieców, którzy zlikwidowali antyrewolucyjną klasę ziemiańską, realizując reformę rolną, faktycznie wywalczoną po 1920 roku w rodzimej, polskiej rewolucji (Sowieci zostali wówczas pokonani za sprawą pospolitego ruszenia, w którym udział wzięli głównie chłopci, co zadecydowało o uchwaleniu przez sejm parcelacji folwarków). To prawda, że działania agresorów, ludo-bójcze czy dokonywane zbrojną przemocą, pociągnęły za sobą szybkie, ważne zmiany strukturalne, które w państwie demokratycznym wymagałyby dłuższego czasu i innych rozwiązań. Jednak gdyby nie wojna Polska byłaby do tego zdolna, choćby w wyniku dojścia do władzy i realizacji programu agrarystycznego zjednoczonego ruchu ludowego — Stronnictwa Ludowego z końca 1935 roku, społecznej radykalizacji wsi w latach 1933–1938 oraz współdziałania partii ludowej PPS i ruchem robotniczym.

POLSKA REWOLUCJA PRZEPROWADZONA RĘKAMI INNYCH?

Andrzej Leder dowodzi, że w Polsce brak nowych przestrzeni symbolicznych, które rewolucyjnym siłom nadałyby określony kształt: „Ta słabość wynika z tego, że polska rewolucja, przeprowadzona rękami innych, przez społeczeństwo polskie została przeżyta jakby we śnie” (s. 33–34). Polską rewolucję niepodległościową definiuje jako powrót do nieco zmodyfikowanej hierarchii społecznej: „Oczywiście — stwierdza — stopniowe zmiany w społeczeństwie pozwalały formować się i krzepnąć chłopskim oraz lewicowym ruchom politycznym, które, jak PSL «Wyzwolenie», PPS czy KPP, mocno i aktywnie wyrażały swój bunt i protest wobec międzywojennej hierarchii społecznej, swoje «o cześć wam panowie magnaci!». Można jednak podejrzewać, że wiele złych uczuć, intencji i pragnień nie znajdowało ekspresji politycznej. Brak było powszechnie akceptowanej, symbolicznej figury «zła», w którą biedni — tak w materialnym, jak kulturowym sensie — mogliby wpisać usankcjonowaną przez wieki hierarchię; figurę pana-właściciela ziemi i dworu, pana-urzędnika, oficera, księdza, nauczyciela, policjanta. Postaci w Polsce międzywojennej opromienionych na dodatek nimbem świeżo odzyskanej niepodległości” (s. 34–35). Rzekomo brakowało języka i odwagi. I nie był to spadek zaborów, lecz dziedzictwo poddaństwa, efekt wielowiekowego podziału w polskim imaginariusz na „panów” i „chamów”.

Trudno się zgodzić z sugestią, że odzyskanie polskiej państwowości w 1918 roku przyniosło stopniowe zmiany ustrojowe, które dopiero pozwalały formować się, krzepnąć chłopskim i lewicowym ruchom politycznym. Były one bowiem już dostatecznie zorganizowane i społecznie umocowane, by zainicjować formowanie władz państwowych i uczestniczyć w nich. Nie można również uznać zasadności twierdzenia, że poczucie krzywdy nie znajdowało ekspresji politycznej, gdyż dochodziło ono do głosu w rezultacie szerokiej akcji społeczno-oświatowej prowadzonej na terenach polskich pod zaborami od lat siedemdziesiątych-osiemdziesiątych XIX wieku, szczególnie intensywnie w środowiskach ludowych, przez ruchy i partie chłopskie oraz robotnicze (prasa, wydawnictwa, manifestacje masowe, odczyty, spotkania z politykami, pisarzami, działaczami społecznymi itp.). Leder się myli, gdy uznaje, że ziemianie, urzędnicy administracji zaborców czy oficerowie z ich armii u progu odzyskania niepodległości byli opromienieni sławą jako twórcy tego zwycięstwa. Nic takiego nie miało miejsca, a kult legionistów w II RP tworzony był sztucznie po zamachu Piłsudskiego.

Inna kwestia, że demokratyczne, radykalne skutki ludowej rewolucji społeczno-niepodległościowej zostały znacznie zneutralizowane przez siły kontrrewolucyjne, które nie mogły być radykalnie odsunięte, gdyż walka o odbudowę państwa była ważniejsza, jak przewidziano w programach partii ludowych, niż społeczno-moralna dyskredytacja dotychczasowych wielowiekowych krzywdzicieli. Jednoczesna realizacja obydwu kardynalnych zadań rewolucji była niemożliwa. Kreatorzy tej rewolucji zdawali sobie z tego sprawę i chcieli jej dokonać drogą prawnoparlamentarną. Wywołało to radykalne działania o charakterze antyludowym (zamach Piłsudzkiego) i próbę przywłaszczenia sobie zasługi odzyskania niepodległości — a tym samym prawa do rządzenia krajem.

Autor *Prześlionej rewolucji* utożsamia ustrój i pole symboliczne II i III RP, mimo że dzieli je rewolucja przeprowadzona rękami obcych oraz już nie ludowa, lecz liberalno-niepodległościowa próba animacji Polski demokratycznej według wzorów państwowości odzyskanej w 1918 roku. Trudno o uzasadnienie takiego utożsamienia, nawet tylko w zakresie deficytów pola symbolicznego: „Problemem III Rzeczypospolitej — podobnie jak jej poprzedniczki — była i jest niezdolność klasy politycznej do znalezienia w obrębie społecznego imaginarium politycznego słów i symboli znaczących, które włączyłyby poczucie krzywdy we wspólnotę republiki. Nieumiejętność odniesienia się do tych części społeczeństwa, które czują się skrzywdzone i jednocześnie pałają resentymentalnym gniewem. Odniesienia, które z jednej strony chociaż w jakimś stopniu operowałyby w uniwersum określonym przez «geometrię krzywdy», z drugiej — pozwalało na współistnienie z tymi, których skrzywdzeni za swoją krzywdę obwiniają. Problem polega więc na tym, że poczucie krzywdy w Polsce nie stworzyło języka politycznego. Owszem, operuje językiem żałob-

nym, językiem wykluczenia moralnego, wreszcie językiem odwetu «przywracającego ład moralny», ale żaden z nich nie stwarza płaszczyzny współistnienia» (s. 36–37).

Wobec braków języka polityki polscy politycy pouczają innych i operują językiem pogardy, pochlebstwa, żałoby, odwetu, wykluczenia moralnego. Jeśli język polityki oznacza dowodzenie wspólnoty interesu, opłacalności kompromisu lub walki z szansą zwycięstwa itp., to polskich polityków II i III RP trudno oskarżać o brak tego języka i o nieobecność tych kategorii w polu symbolicznym polszczyzny. Również posądzanie ich o brak słów i symboli znaczących, integrujących obywateli z poczuciem krzywdy we wspólnotę narodową nie wytrzymuje krytyki. Nie można z języka polityki wyłączać języka więzi narodowej i wspólnego interesu narodowego. Do tego skłania Leder, gdy pisze: „w Polsce, podobnie jak w innych krajach Europy Środkowej, ekspresja poczucia krzywdy i idąca za nią radykalizacja języka o wiele silniej ciążyła ku rozbudowanej już — wielowiekowej — przestrzeni, w której rola złego była obsadzona przez «obcych». Stąd też zagospodarowywana była przez nacjonalistyczną prawicę. Domena skrajnej lewicy — kontestacja i atak na dotychczasowych «dzierżycieli» kapitału symbolicznego: ziemiaństwo, mieszczań i «klasę urzędniczą» — nie miała tak silnego wpływu na porządek symboliczny” (s. 41). Nie sądzę, by dało się to sprawdzić po latach. Krzywdy „obcych” — najeźdźców, zaborców — były bardziej odczuwane przez patriotyczną szlachtę i inteligencję poszlachecką niż przez chłopów i mieszczań, poza wyjątkami, natomiast poczucie krzywdy wśród klas ludowych, czyli około 80% polskiej ludności, było bardzo silne. Propaganda nacjonalistyczna sięgała głównie po różnice religijne, rasowe, obyczajowe i interesy ekonomiczne, a nie krzywdy poczynione przez najeźdźców czy okupantów.

Rewolucja dokonana obcymi rękami w interesie biernych beneficjentów, między satysfakcją a oburzeniem przeżywających konflikt sumienia, jest interesującą konstrukcją teoretyczną, lecz w praktyce pozostaje trudna do wyobrażenia. Gęsto cytowany w *Przeźnionej rewolucji* Martin Malia, autor *Lokomotyw historii*, podkreśla, że państwo w swojej historii tylko raz rozgrywa dramat wielkiej rewolucji: „Powodem nie jest jakikolwiek metafizyczny imperatyw dziejowy, lecz przyziemny fakt, że w każdym państwie istnieje tylko jeden «stary» porządek, z którym naród chce się uporać, a gdy tego dokona — lub chociażby spróbuje — ma już za sobą epokowy, nieodwracalny przełom” (cyt. za Lederem, s. 27). „Każde społeczeństwo ma więc jedyną szansę na rewolucję, która przeprowadza je z *ancien régime*’u, struktury społecznej ukształtowanej w «przedłużonym» średniowieczu, do tego nieokreślonego tygla, który nazywamy nowoczesnością” — podsumowuje Leder (s. 27). Ja zaś w całym studium Malii nie znalazłem przykładu czy sugestii możliwości dokonania cudzymi rękami wielkiej rewolucji w danym państwie i społeczeństwie. Jest to więc teoretyczny „wynałazek” dokonany przez autora *Przeźnionej rewolucji* w ramach ćwiczeń z logiki historycznej.

KRYTYKA WYZNACZNIKÓW „OBCORĘCZNEJ” POLSKIEJ REWOLUCJI
1939–1956

Andrzej Leder wychodzi z następującego założenia:

„Dla uchwycenia polskiej rewolucji jako rewolucji najważniejsze jest zrozumienie transpasywnego udziału w przemocy. To bowiem, co było najbardziej «rewolucyjne» w latach 1939–1956, miało charakter zmasowanego gwałtu; ludobójstwa dokonanego na Żydach i morderczych represji, stale dotykających różne grupy społeczeństwa polskiego, przede wszystkim niszczących dawne elity. Niezależnie, czy podmiotem działania były tu oddziały SS czy NKWD, Polacy, naród w przewadze chłopski, w ogromnej większości byli świadkami. Jednak, wbrew tezie Zaremby, doświadczali nie tylko «trwogi». Pasywnie doświadczali różnych form spełnienia. Realizacja skrytych pragnień przerażała, paraliżując władze podmiotowe i skłaniając do doświadczania rzeczywistości jako «jakby śnionej», albo wciągała, popychając do głębokich zmian samoodczuwania, samorozumienia, sytuowania się jako podmiotu” (s. 23).

Konkretyzacja tego założenia to następujące fakty przemocy, zmieniające strukturę i położenie społeczeństwa polskiego:

(1) przeprowadzona przez hitlerowców zagłada Żydów — mieszczan polskich, których mienie przejęli i których w roli handlowców zastąpili głównie bezrobotni Polacy;

(2) likwidacja przez NKWD ziemiaństwa oraz poszlacheckich elit urzędniczych i politycznych i zastąpienie ich przez prosowieckich zwolenników;

(3) zorganizowanie intensywnej industrializacji i urbanizacji kraju, co dało kontrolowany z pomocą terroru awans przeludnionej wsi do miast i przemysłu;

(4) przesunięcie granic państwa i osiedlenie na poniemieckich ziemiach polskiej ludności z Kresów, które zostały oddane ZSRR, a tym samym uformowanie jednonarodowego społeczeństwa z niewielkimi mniejszościami.

Czy te wyznaczniki „obcoręcznej” działalności — o doniosłych skutkach dla uformowania się struktury społeczeństwa polskiego po wojnie — mogą być nazwane „wielką polską rewolucją”, z transpasywnym udziałem Polaków w zbrodniach hitlerowskiego SS czy stalinowskiego NKWD? Nawet jeśli jakiś ich odsetek wziął udział w tej niepolskiej przecież i nierewolucyjnej społecznie przemocy. Rozważę tę kwestię, między innymi w nawiązaniu do ocen zawartych w recenzji Małgorzaty Budyty-Budzyńskiej (2014), która okres 1939–1956 określiła jako bezalternatywną, narzuconą zmianę społeczną. „Ale ta radykalna zmiana — stwierdza autorka — nie była procesem endogennym, przeprowadzonym dzięki mobilizacji mas, jak w przypadku wszystkich historycznych rewolucji. Nie była dziełem woli, jak rewolucję określał François Furet (1994). Była dziełem obcych i do Polski została przyniesiona, jej wymyślone gdzie indziej zasady i prawa były tu jedynie odgórnie implementowane. Rewolucje społeczne — niezależnie czy poszerzały, jak twierdziła Arendt, czy ograniczały w konsekwencji

swoich działań obszar wolności — zawsze były dziełem społeczeństw, w których wybuchaly. W Polsce tak się stało” (s. 262).

Złożyło się na to wiele przyczyn. Żydzi jako polskie mieszczaństwo, jako podmiot kulturowy i polityczny w swej masie (liczący dwa miliony) nie weszli w skład społeczeństwa polskiego. Leder uważa: „...przed rewolucją 1939–1956 polskie społeczeństwo nie było nowoczesne, mimo że od końca I wojny światowej żyło w państwie o nowoczesnym porządku prawnym i ustrojowym. Rewolucja, niezbędna do tego, żeby zmodernizować uniwersum symboliczne — ta jedyna rewolucja, którą każde wchodzące w nowoczesność społeczeństwo musi przejść — miała się dopiero dokonać. Dlatego ani polskie imaginarium nie stwarzało dla Żydów takiego miejsca, które określałoby ich jako element suwerenności politycznej, ani Żydzi, we własnym wyobrażeniu na swój temat, do tego nie aspirowali” (s. 61). Wątpliwości budzi teza, że społeczeństwo II RP nie było nowoczesne, chociaż istniało państwo o nowoczesnym porządku prawnym i ustrojowym. Czy braki w pełnej modernizacji uniwersum symbolicznego i trwanie mas Żydów w gettach, obok dużego odsetka polonizujących się i współtworzących polską kulturę, przesadzają o nienowoczesności całego społeczeństwa? Sądzę, że jest to absolutyzowanie rewolucji jako czynnika radykalnej zmiany z dnia na dzień narodowego imaginarium.

Szlachta jako klasa społeczna w pewnym stopniu dokonała samolikwidacji, w powstaniach narodowych oraz przez wyprzedaj folwarków i przechodzenie do warstwy inteligencji. W początkach XX wieku nie była to już siła ekonomiczna i polityczna zdolna do wywalczenia i zorganizowania odrodzonej polskiej państwowości. Ziemiaństwo zaś było zamożną częścią szeroko rozumianej — z włączeniem chłopów — ludności wiejskiej. W czasie drugiej wojny światowej okupanci mocno przerzedzili jego szeregi, a dokończyli proces likwidacji sowieci i PPR-owcy, przy czynnej pomocy obdarowywanych folwarczną ziemią małorolnych chłopów i dworskich robotników. Chłopi nierzadko wahali się, czy godzi się brać ziemię z folwarku hrabiego i wywłaszczać osieroconą rodzinę obszarnika, którego agresorzy rozstrzelali lub zabrali do więzienia. Powojenna reforma rolna lat 1944–1945 w Polsce to nie rewolucja agrarna, jak chce Leder, lecz ekonomiczne kupowanie poparcia głodnych ziemi mas chłopskich w warunkach docelowo komunistycznego systemu politycznego narzuconego przez siły zewnętrzne. W walce z ludowym ruchem politycznym była to bardziej radykalna realizacja ustawy o reformie rolnej, wywalczonej w 1920 roku zbrojnym czynem chłopskim w postaci „cudu nad Wisłą”. Ten mit wszedł głęboko w polskie imaginarium nadmiernie spersonalizowany przez postać Piłsudskiego. Reżim Bieruta — walczący z chłopską potęgą PSL Mikołajczyka — szybką realizacją reformy, której wykonania w II RP ruch ludowy nie był w stanie wymusić na ziemiaństwie i dyktaturze piłsudczyków, zyskał miliony zwolenników, mimo ich innych obaw.

Leder za Zarembą cytuje przytaczaną przez Józefa Chałasińskiego w *Młodym pokoleniu chłopów* opinię popańszczyźnianego pokolenia chłopów: „Pan mu-

si być, będziesz pokorny, zarobisz i łaski doznasz”, ale nie przywołuje egalitarnych poglądów i dążeń ówczesnej młodzieży chłopskiej i jej poczucia krzywdy oraz potrzeby zadośćuczynienia. Jest przekonany, że mentalność pańszczyźniana dominuje, co jest cofnięciem obrazu wsi do schyłku XIX wieku.

„Międzywojnie od pańszczyzny — pisze Leder — dzielił raptem okres jednego życia ludzkiego. Świętowano ostatnich powstańców styczniowych, może winno się świętować ostatnich żyjących, którzy — zrodzeni w pańszczyźnie — dożywali swych dni jako wolni. Ale dominacja szlacheckiego imaginarium nie czyniła takich obchodów ważnymi. W 1939 roku to imaginarium zaczęło się rozpadać. Złamanie wielowiekowej, głęboko zakorzenionej dominacji elit szlacheckiego pochodzenia, które dokonało się w Polsce lat 40., jest obok Zagłady najbardziej przełomowym momentem polskiej rewolucji. Było ono efektem tak fizycznych wypędzeń i wywłaszczeń, jak prawnego i symbolicznego «pognębienia» i «upokorzenia»” (s. 117).

A oto dalsza konkluzja:

„Nieobecność spojrzenia tradycyjnych reprezentantów sumienia, pojawienie się zupełnie innego, rewolucyjnego dyskursu, który próbował neutralizować wpływ tamtego imaginarium, wszystko to stopniowo uwalniało pragnienie, by brać ziemię. Rozlewała się «rewolucyjna anomia»” (s. 140).

Międzywojnie od pańszczyzny dzielił okres jednego życia tylko części polskich chłopów. Większej części, ale nie z zaborów pruskiego i austriackiego. Imaginarium szlacheckie nie panowało na wsi popańszczyźnianej dłużej niż do końca XIX wieku w zaborze rosyjskim, a w pruskim i austriackim kończyło żywot w drugiej połowie tego wieku. Jednak imaginarium, rozumiane jako wyobrażenia połączone z emocjami i osadzone w etycznej ramie przeżywania historii będących ucieleśnieniem skrytych marzeń, nie jest wyłączną własnością klas panujących. Można mówić o panowaniu na wsi imaginarium klerykalnego, z elementami szlacheckimi, które ostro zderzało się z imaginarium chłopskim. Funkcjonowało też w dużym stopniu poszlacheckie imaginarium inteligencko-urzędnicze, z którym chłopskie również walczyło. Wystarczy choćby przeczytać *Chłopów* Reymonta. Można mówić o imaginarium każdej dużej grupy społecznej.

W pięcioleciu 1945–1950 około pięciu milionów osadników z przeludnionych wsi w innych częściach kraju oraz wypędzonych z Kresów Wschodnich i Wileńszczyzny zaludniło Ziemię Zachodnie i Północne. Obejmowali gospodarstwa na wyższym poziomie cywilizacyjnym. Historycy nie są zgodni co do stopnia aktywności obywatelskiej i integracji tych przesiedleńców, ale socjologowie są skłonni przyznawać, że proces adaptacji do nowych warunków i formowanie się społeczeństw nowych regionów był nadspodziewanie dynamiczny. W zderzeniach kulturowych następowała modernizacja nawyków i pola symbolicznego osadników. Osadnictwo to nie było odmianą reformy rolnej likwidującej warstwę obszarników i chłopski głód ziemi. Wymagało natomiast ak-

tywności w zagospodarowaniu tych ziem, co nie miało charakteru odwetu i zadośćuczynienia za folwarczne niewolnictwo, którego duża część kresowych polskich chłopów nie doznała, gdyż byli wschodnimi osadnikami II RP. Utrudnia to uznanie tezy Ledera, że rewolucja agrarna 1944–1946 była kluczowym dokonaniem polskiej „prześnionej” wielkiej rewolucji. „Prześnionej”, bo „mało podmiotowej”, o nikłym potencjale antyfeudalnego buntu: „Rewolucja realizowana przez władzę przyniesioną na rosyjskich czołgach przez większość była przeżywana jako coś zewnętrznego, w czym bierze się udział bez własnej woli i decyzji” (s. 146). W tej sytuacji cele i idee odwetu nie mogły dominować w mentalności chłopów. „Przed wojną — stwierdza Leder — istniały siły polityczne, które formułowały owe cele, jednak nawet w tamtym okresie nie dominowały one politycznie, a ich wpływ na imaginarium lat 30. był — co najmniej — umiarkowany” (s. 146). Czy na wsi chłopskiej, czyli w zdecydowanej większości społeczeństwa, także? Wątpię.

POLSKA REWOLUCJA LAT 1914–1924 — JEJ PRZEBIEG I OBRONA DOKONAŃ

Pierwsza wojna światowa lat 1914–1918 była inkubatorem kilku rewolucji społeczno-narodowych (np. Rosja, Polska, Węgry, Niemcy, Serbia), a druga wojna światowa lat 1939–1945 doprowadziła do podziału świata na kraje politycznie zdominowane przez ZSRR oraz kraje pozostające w sojuszu polityczno-militarnym ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, co doprowadziło do „zimnej wojny”. O samodzielnych rewolucjach społecznych — oprócz krajów wyzwalających się z zależności kolonialnych czy podlegających „rewolucjom” organizowanym przez kraje dominujące (ZSRR w krajach Europy Środkowej i Południowej, Stany Zjednoczone w Japonii, Niemczech Zachodnich, we Włoszech) — nie mogło być mowy, rewolucję grecką zduszono. Na tym tle przypadek Polski wydaje się oczywisty. Nie było innego wyjścia, jak tylko próba obrony własnej ludowo-niepodległościowej tożsamości. Nakazywało to wstrzeźliwość w rozliczaniu krzywd pańszczyźnianych wobec wnuków klasy rozbitej już w rewolucji 1914–1922. Dla większości chłopów, zwłaszcza wielkopolskich, bardziej unarodowionych, dylemat uczestnictwa w reformie rolnej 1944–1945 był niełatwy: brać ziemię czy solidaryzować się z polskością obszarnika likwidowanego przez wroga polskość? Trzeba poza tym zauważyć, że elementy typowo antyfeudalnego imaginarium, czyli klasowego odwetu za feudalne niewolnictwo pańszczyźniane w propagandzie reformy rolnej 1944–1945 prawie nie występują. Dominuje w niej natomiast potępienie obszarniczego wyzysku robotników rolnych i najemnych chłopów oraz podłości i pasożytnictwa ziemian jako kapitalistów rolnych. Bez różnicowania ich pochodzenia, a przecież około 20% parcelowanych folwarków należało do rodzin bez tradycji szlacheckich, do kapitalistów, którzy nabyli majątki od szlachty.

Komunistyczna propaganda reformy rolnej nie mogła wykorzystywać ważnych elementów antyfeudalnych imaginarium politycznego ruchu ludowego,

czyli PSL-u, gdyż PPR prowadziła z nim zaciętą walkę. Siły tego imaginarium Leder nie docenia, choć są na to historyczne dowody.

Koleje losu polskiej rewolucji ludowo-niepodległościowej lat 1914–1922 są niezwykle skomplikowane. W latach 1925–1939 była ona „obalana” przez narodowe siły antyrewolucyjne (zamach Piłsudskiego i dyktatura sanacji). W latach 1944–1956 była przymusowo zastępowana przez pseudorewolucję bolszewicką, pod hasłami rewolucji ludowo-demokratycznej. Przeciw rodzimym siłom antyrewolucyjnym w latach 1928–1938 na wzywanie ruchu ludowego zjednoczonego w tym celu w PSL stanęły rzesze chłopów. Ta akcja obrony demokracji, bliska już zwycięstwu, w 1938 roku została zawieszona wobec groźby agresji hitlerowskiej. Potem nastąpił niszczycielski okres drugiej wojny światowej (eksterminacja polskiej inteligencji, Katyń, hitlerowskie obozy Zagłady). Obrona owoców polskiej rewolucji przybrała postać ruchu oporu przeciw agresorom, co znalazło wyraz w utworzeniu podziemnej armii chłopskiej (Bataliony Chłopskie) oraz partii ludowej ROCH. Natychmiast po wyzwoleniu ruch chłopski wystąpił z programem budowy państwa nazwanego Polską Ludową, PSL z Mikołajczykiem na czele w latach 1945–1947 był obroną zdobyczy polskiej rewolucji lat 1914–1922, walczył o zachowanie, nawet w prosowieckim państwie polskim, zdobytych wówczas elementarnych praw demokratycznych. Nie miało to szans powodzenia w czasach dyktatury stalinowskiej Moskwy. PSL pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka, byłego premiera londyńskiego rządu Polski na uchodźstwie, stała się milionową siłą przeciwdziałającą sowietyzacji Polski, prześladowaną bezwzględnie przez stalinowskie NKWD i służby policyjne ustanowionej siłą rządu Bieruta.

Stalinowska wersja polskiej rewolucji ludowo-demokratycznej i państwa pod nazwą Polska Ludowa, które na początku ogłosiło powszechną, bezpłatną reformę rolną dla biednych chłopów, polegała na kilku ordynarnych kłamstwach politycznych. Oto najcięższe. Po pierwsze, nazwy „Polska Ludowa” i „ustrój ludowo-demokratyczny” oraz decyzja o powszechnej reformie rolnej bez odszkodowania zostały z rozmysłem ukradzione z imaginarium i programu państwowego ruchu ludowego, z doktryny agrarystycznej. Po drugie, kłamstwem było zapewnianie chłopów o trwałości gospodarki indywidualnej i nienaruszalności wiary katolickiej, gdyż już wówczas szykowano się do kolektywizacji rolnictwa i do walki z Kościołem katolickim. Po trzecie, zarówno referendum w 1946 roku, jak i wybory do parlamentu w roku następnym przeprowadzono pod presją policji i służb specjalnych oraz sfałszowano wyniki na korzyść polskich stalinistów. Rezultatem tych kłamstw i fałszerstw było połączenie w 1948 roku ruchu robotniczego w jedną partię PZPR, w celu pozbycia się PPS-u, a 1949 roku utworzenie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — w celu usunięcia PSL-u i zmarginalizowania siły ruchu ludowego.

Co się działo z tradycją dokonań polskiej rewolucji antyfeudalnej i antyza-borczej z lat 1914–1922 w okresie „pólniepodległej PRL”, w latach 1956–1989? Był to czas ciągłych kryzysów systemu (1956, 1968, 1970, 1976, 1980–1981,

1988), co doprowadziło do wykreowania w walce legalnej opozycji w postaci dziesięcioletniego NSZZ „Solidarność”, do wprowadzenia stanu wojennego w latach 1982–1984, który ostatecznie, mimo prób reform, pogrzyżył ekonomicznie i politycznie PRL. Grożący państwu polskiemu krach zmusił reżim do układów Okrągłego Stołu z opozycją (Solidarność, KOR, Kościół). Po częściowo wolnych wyborach, wygranych przez opozycję, powołano rząd III RP, który rozpoczął reformy polegające na zmianie systemu scentralizowanego real socjalizmu w system wolnorynkowy, liberalny, kapitalistyczny. W prawach i obowiązkach obywatelskich oraz gospodarce wolnorynkowej ustawodawstwo i nowa konstytucja z 1997 roku wyraźnie nawiązywały do zdobyczy polskiej rewolucji lat 1914–1922.

Problemy te wymagają pogłębionych badań socjopolitycznych i historycznych. Hipotetycznie można zaryzykować twierdzenie, że w ciągu 33 lat PRL-u siły patriotyczne, wierne celom i ideałom polskiej rewolucji ludowo-niepodległościowej lat 1914–1922, ewolucyjnie rozmontowywały system ustrojowo-polityczny PRL, między innymi poprzez obronę elementów polskiego pluralizmu kulturowego (autonomia Kościoła katolickiego, dominacja chłopskiej gospodarki rodzinnej, wielopartyjny system i wieloorganizacyjny ruch młodzieżowy, dynamiczna działalność prywatnego drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu). W sumie obrona celów i idei rewolucji ludowo-niepodległościowej powiodła się dzięki postawie mas ludowych, zwłaszcza robotników, przeważnie obywateli o chłopskiej genealogii. I umożliwiła odbudowę struktur państwa demokratycznego na wzór pierwszego okresu funkcjonowania II RP, sprzyjała powstaniu klasy średniej (mieszczaństwa i inteligencji, także głównie pochodzenia chłopskiego). Klasy odwołującej się jednak w znacznym stopniu do imaginarij poszlacheckiej i pożydowskiej inteligencji II RP (o czym zdecydował proces kształcenia). Zamiar ukształtowania w PRL nowej inteligencji ludowo-socjalistycznej z wykształconych młodych chłopów i robotników nie mógł się powieść z braku atrakcyjnych i przekonujących wzorów, które byłyby konkurencyjne wobec imaginarij tradycyjnej inteligencji.

*

Andrzej Leder ma rację dowodząc, że siły, które w obronie demokracji pokojowo wyeliminowały system dyktatury real socjalizmu, czyli robotnicy, nie miały elit przygotowanych do transformacji scentralizowanego państwa w samorządowe. Oddawszy transformację w ręce inteligencji robotnicy, wraz z chłopami-rolnikami, ponieśli największe ciężary przemian. Autor *Prześlonej rewolucji* stwierdza:

„Rok 1989 oznaczał dopełnienie rewolucji mieszczańskiej. Jak wiadomo, przegrany okazali się tak «sankiuloci» «Solidarności» — robotnicy z wielkich zakładów pracy — jak chłopci, których poziom życia zaczął gwałtownie odstawać od miejskiego. Przegrany byli też, paradoksalnie, prywatni przedsiębiorcy z cza-

sów PRL, których majątki zbyt często pasożytowały na słabościach folwarczno-przemysłowego ustroju” (s. 194).

I nieco dalej:

„Wygrywającym po 1989 roku okazało się nowe mieszczaństwo, wywodzące się z peerelowskich elit: inteligencji, średniego aparatu urzędniczego i partyjnego oraz w jakimś stopniu, choć zapewne mniejszym, niż twierdzą zwolennicy teorii o układzie, z aparatu bezpieczeństwa. Te elity zaś są dziećmi rewolucji 1939–1956” (s. 195–196).

Według Ledera mieszczaństwo, rekrutujące się z wielkiego awansu lat 1945–1956 (autor zamiennie używa też kategorii „klasa średnia”), do którego ryczałtem zalicza inteligencję, także jej grupy mocno antymieszczańskie, skorzystało z odwagi ludu i przejęło władzę polityczną oraz kierowanie procesami transformacji ustrojowej:

„Mieszczaństwo wzięło realnie władzę i osiągnęło ogromną korzyść polityczną, to znaczy władzę ustabilizowało. Nie czuje się jednak «w prawie». Przez historię Donald Tusk będzie rozpoznany jako świetny przedstawiciel tej klasy. Sprawny, posiadający wszystkie pozytywne cechy nowoczesnego mieszkańca, obdarzony wybitnym talentem politycznym, który pozwolił mu na coś w Polsce niebywałego — ustabilizowanie władzy na dwie kadencje parlamentarne. Jednocześnie okazał się politykiem pozbawionym poczucia legitymizacji wewnętrznej wystarczającej do rozwinięcia pełnego rozmachu projektu społecznego czy wręcz cywilizacyjnego, projektu osadzonego w nowym uniwersum symbolicznym. Takiego, który wynikałby z przekonania, że można oderwać się od obciążonej tradycją przeszłości w imię politycznej wizji przyszłości” (s. 196–197).

Można powiedzieć, że brak imaginarium oraz niewyrazista konstrukcja fantazmatyczna, która powinna organizować do oryginalnego, kierunkowego działania, brak własnej wizji przy skłonności do naśladownictwa zachodnich wzorów — to chyba dziedzictwo transpasywanego uczestnictwa w „obcoręcznej” pseudorewolucji tej klasy średniej.

Leder określa czasy PRL-u jako „strefę przejściową”: „Swoisty inkubator, w którym nie panowało już «przedłużone średniowiecze» wschodnioeuropejskiej wsi, ale jeszcze nie dominowała «płynna nowoczesność» świata zachodniego” (s. 193). I nieco dalej stwierdza:

„Długie trwanie owej hybrydycznej formacji ustrojowej pozwoliło na przemianę pokoleń, dla których ta forma życia stawała się oczywistością. To głęboko utrwaliło w wymiarze społecznym efekty rewolucji lat 1939–1956 [...]. Kryzys i rozpad tej ustrojowej hybrydy rozpoczął się w Polsce już w 1980 roku, gdy ogromne masy ludzi zaczęły domagać się podmiotowości politycznej, nie zdając sobie często sprawy, co za tym idzie” (s. 194).

Wiele demokratycznych elementów owej hybrydy było obroną rewolucji ludowo-niepodległościowej lat 1914–1922, co staram się tu ukazać.

Nie wydaje mi się, aby była do utrzymania teza o sile sprawczej wielce zróżnicowanego tworu, nazywanego przez Ledera mieszczaństwem *vel* klasą średnią. Wątpliwe są wyniki badań wskazujące rzekomo na rozpad oraz samounicestwienie inteligencji polskiej — warstwy o chlubnej tradycji, jeśli chodzi o udział zarówno w dokonaniu polskiej rewolucji lat 1914–1922, jak i w walce o obronę jej celów i idei, trwającej już blisko wiek. Rewolucja ta przez podmiotowe, programowe (niepodległość i państwo równości społecznej) działania chłopów, robotników i inteligencji, przy raczej transpasywnym uczestnictwie mieszczaństwa i ziemian, dokonała zasadniczego zniszczenia porządku z czasu rozbiorów oraz zniesienia nierówności praw i obowiązków obywatelskich w państwie demokratycznym, powołanym do życia i odbudowywanym przez partie chłopskie i robotnicze, socjalistyczne. Te same rezultaty w innych warunkach uzyskiwały klasyczne rewolucje: francuska, rosyjska czy chińska. Inaczej tylko formułowały cele i idee oraz inaczej broniły ich trwałości, a nawet bronią do dziś dnia.

BIBLIOGRAFIA

- Benjamin Walter, 2003, *Pasaże*, tłum. Ireneusz Kania, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Budyta-Budzyńska Małgorzata, 2014, *Bezalternatywna, narzucona zmiana społeczna czy prześlona rewolucja?*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Gołębiowski Bronisław, 2015, *Pokolenia ruchu ludowego*, „Myśl Ludowa”, nr 7.
- Malia Martin, 2008, *Lokomotywy historii. Zwroty w dziejach i kształtowanie nowoczesnego świata*, Maria Grabska-Ryńska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Paczkowski Andrzej, 1998, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Taylor Charles, 2001, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, tłum. Marcin Gruszczyński i in., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Taylor Charles, 2010, *Nowoczesne imaginaria społeczne*, tłum. Adam Puchejda, Karolina Szymanich, Znak, Kraków.
- Słabek Henryk, 1983, *Dzieje polskiej reformy rolnej*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Słabek Henryk, 1998, *O społecznej historii Polski*, IH PAN, Warszawa.
- Sowa Andrzej Leon, 2011, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Zaremba Marcin, 2012, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak–Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków.

THE REVOLUTION, COMPLETED AND DEFENDED

Bronisław Gołębiowski
(University of Warsaw, emeritus)

Summary

The author disputes Leder's idea in *Prześlona rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej* [A Missed Revolution: Exercise in Historical Logic] (2014) that a great revolution, eliminating the “late feudalism” of the 19th century, occurred in Poland in the years 1939–1956 and

that it happened because of the war's destruction of the old social structures and the Nazi genocide of the Jewish population, that is, the bourgeois class, which was replaced in the years 1945–1956 by unconscious beneficiaries of the change. The beneficiaries were unaware, he writes, because the essence of the changes and their benefits never entered the social imaginary. The core of the author's polemic is the claim that such change, which was conducted by force and by foreigners, can not be called a "revolution," that is, the passage of society to modernity. Furthermore, the author claims that the great Polish revolution was conducted in full by the nation, by the peasant classes, in the years 1914–1922, and was popular and independence-oriented in nature. It was the continuation of the Polish independence uprisings of the 19th century, the result of changes in the social structure that had been occurring for years in the Polish lands, which were at the time divided between the partitioning states, and of deepening self-awareness among the people. The revolution was continued after Poland's acquisition of independence in 1918. The Second World War, and foreign intervention, only disrupted that process.

Key words / słowa kluczowe

history of Poland / historia Polski, imaginaria społeczne / social imaginaries, revolution / rewolucja, independence / niepodległość, Andrzej Leder